

Anika Radzka-Nowaczewska  
**Najszybsza pałka na Dzikim Zachodzie,  
odkurzacz czarownicy i cała reszta\***

*Odkurzacz czarownicy* to zbiór wczesnych opowiadań zmarłego w marcu 2015 roku mistrza humorystycznego fantasy, Terry'ego Pratchetta, który napisał je będąc początkującym reporterem lokalnej gazety. W 2015 roku zmienił nieco ich treść i dodał do nich parę linijek oraz przypisów. Jeżeli chcecie dowiedzieć się, jak zaczęła się historia *Nomów księgi wyjścia*, zdecydowanie powinniście sięgnąć po tę antologię. I nie tylko dlatego. To przepięknie wydana książka, w twardej oprawie, z niezwykle kolorową okładką, zabawnymi ilustracjami na niemal każdej stronie oraz najważniejszymi wyrazami napisanymi większą czcionką, dobraną krojem do treści opowiadań. Zapewnia znakomitą zabawę zarówno dorosłym, jak i dzieciom (które dzięki dużej czcionce będą mogły samodzielnie ją przeczytać, a raczej będą chciały).

Jednym z miejsc, w którym toczą się wydarzenia tej opowieści, jest walijskie miasteczko o przeuroczej nazwie Llandanffwnfafegettupagogo, znane z wielkiej gorączki węgla, która wybuchła tam w 1881 roku, a także trzech pubów, hotelu i bijatyk między owczarzami, do czasu, gdy pojawił się w nim policjant – konstabl Bunyan, zwany też najszybszą pałką policyjną na Dzikim Zachodzie (tu jego rolę pełni rzecz jasna Walia). Ma do rozwiązania sporo lokalnych problemów: napad na pociąg, konflikt pomiędzy sprzedawcami lodów, kradzieże owiec czy zdyscyplinowanie rodziny miejscowych łobuzów – Konajów (do tej szlachetnej rodziny należeli m.in. Samse Konaj czy też Konaj Pan). Jeżdżąc dzielnie na swoim rowerze, a czasem nawet pędząc z górki na pazurki, używając nie lada sprytu i rosnącego autorytetu, tworzy nowy porządek w urokliwym miasteczku, którego nazwa nie mieści się na żadnej mapie. Pozostałe opowiadania są niekoniecznie powiązane

\* Recenzja książki: Terry Pratchett, *Odkurzacz czarownicy*, tytuł oryginału: *The Witch's Vacuum Cleaner*, tłumaczenie: Maciej Szymański, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016, ISBN: 9788380620216, s. 358.

ze sobą fabularnie – jednak w pełni pokazują potencjał niepodrabialnej wyobraźni Pratchetta. I tak na przykład w *Zaiste strasznym bólu zęba* bibliotekarz z Blackburry znajduje dziwną księgę, niechcący uwalniając czarodzieja, Czarnego Williama, który stopniowo zamienia miasteczko w osadę elżbietańską. Początkowo jego magii podlegają tylko stroje, ale z czasem także wszystkie współczesne przedmioty ulegają transformacji, a mieszkańcy zaczynają mówić gwarą elżbietańską... I należy tu podkreślić, że tłumacz bardzo dobrze poradził sobie z oddaniem humoru tej sytuacji. W zupełnie innym klimacie jest utrzymane opowiadanie *Mrówka imieniem 4179003*. Tym razem autor puszcza oko do dorosłych czytelników, przedstawiając historię mrówki, która uciekła z mrowiska i wreszcie miała czas na cokolwiek spojrzeć. Miłośnikom podróży w niezbadane terytoria spodoba się zapewne *Darby i łódź podwodna* – rzecz jasna o łodzi podwodnej z orzecha, z napędem gumkowym (*cała gumkowa naprzód!* s. 95), czy też *Niesamowite przygody Dogginsa*, w których bohater trafia do niezwykłych miejsc, lecąc sterowcem. Zaś wielbiciele magii będą się dobrze bawili czytając o perypetiach Rona, iluzjonisty z Blackburskiego Prostokąta Magicznego, który nagle zyskuje zdolność zamiany wszystkiego, czego dotyka, w coś innego, a także zapoznając się z konfliktem i kategoriami zaklęć w *Wojnie czarodziejów*. W książce nie brakuje oczywiście znanych dobrze fanom Pratchetta zabawnych przypisów, humoru słownego i sytuacyjnego, jednym słowem jest napisana tak, że osoby w każdym wieku znajdą w niej powód do uśmiechu. Dzieci będą się śmiały np. z policjanta, któremu pękły hamulce w rowerze, gdy jechał nim pędem z górki, czy też z papugi, która wykrzykuje nazwy różnorodnego jedzenia, oraz obrzucających się lodami sprzedawców tychże smakołyków. Dorośli zaś uznają zapewne za zabawną czarownicę na odkurzaczu (ach, ten postęp techniki!), piosenkę *Ona tańczy dla mnie w owczej zagrodzie* (s.208) czy krainę, w której pieniądze rosną na drzewach (nawiązanie do przysłowia *Money doesn't grow on trees*). Te opowiadania są niezwykłym połączeniem baśni i bajki – wszystkie ukazują barwną wyobraźnię autora, jednocześnie bez wyjątku kończąc się dobrze. Ukazane są liczne sytuacje, w których bohaterowie dbają o siebie nawzajem, potrafią się przeprosić za przykrości, które sobie sprawili, chcą, by konflikty pomiędzy innymi zostały raz na zawsze rozwiązane i nie wahają się, by sobie pomagać w trudnych momentach.

Reasumując, ten zbiór różnorodnych tematycznie i klimatycznie opowiadań to wspaniała zabawa dla całej rodziny – mogłabym rekomendować czytanie jej dzieciom przed snem, ale może się okazać, że po tej lekturze wcale nie będą mogły zasnąć ze

śmiechu (dorośli zresztą też). To wspaniała, lekka i zabawna, intensywnie pobudzająca wyobraźnię, ale jednocześnie mądra książka, która z pewnością zachęci w niejednego młodego człowieka do sięgnięcia po kolejne utwory fantastyczne. I jednocześnie zapewniam, że jej czytanie jest dużo łatwiejsze niż śledzenie rowerów w walijskich górach, w dodatku w blasku księżyca!